



Zadanie bojowe do wykonania

Teoretycznie wszyscy chyba zgadzamy się, że w miarę przedłużania się pobytu na emigracji wzrasta znaczenie pracy kulturalno-oświatowej dla zachowania polskości, utrzymania więzów kulturalnych z narodem i podtrzymywania ducha niepodległościowego. W praktyce jednak — za mało ludzi wyciąga z tego praktyczne konsekwencje. Nawet w szeregach SPK, najszerzej rozbudowanej i najczynniejszej organizacji społecznej uchodźstwa — praca kulturalno-oświatowa wciąż kuleje, nie może nabrać rozpachu i nie zajmuje należytego miejsca w naszym życiu.

Na jesieni roku ubiegłego Zarząd Oddziału Wielkiej Brytanii opracował i rozesłał do Kół pierwszą szczegółową instrukcję pracy kulturalno-oświatowej oraz ramowy, przykładowy jej program dla Kół, z początku na 3 miesiące, a następnie na pierwsze półrocze 1951 r. W ślad za tym wysłane zostały różne inne materiały instrukcyjne i pomocnicze dla kierowników pracy oświatowej w terenie. Półroczne doświadczenie wykazuje, że duże wysiłki działu kulturalno-oświatowego Zarządu Oddziału dają zbyt skromne wyniki w terenie, a wartościowe i cenne materiały dostarczane Kółom w znacznej mierze nie są należycie wykorzystywane. To prawda, są ośrodki pełne inicyjatywy i doskonale pracujące, niestety jednak za dużo jest Kół, które w ogóle nawet nie zaczęły pracy na polu kulturalno-oświatowym.

Z góry odpowiem na łatwe do przewidzenia usprawiedliwienie — trudnościami pracy w terenie. Znamy je. Trudne warunki życiowe, ciężka praca zarobkowa, zmęczenie, brak czasu, rozproszenie, brak lokali, brak ludzi przygotowanych i chętnych do pracy i tak dalej i tak dalej. Odpowiadam, że wszystko to jest prawda, ale że wiele da się zrobić i wiele robi się tam, gdzie jest świadomość ważności sprawy i wola pokonania przeszkód. A w naszych warunkach praca kulturalno-oświatowa jest zadaniem bojowym, które musi być wykonywane, jeśli z emigracji, nazywającej siebie — polityczną, nie mamy się stać — emigracją zmarnowaną i wynarodwioną.

Okres walnych zebrań Kół i zjazdów Okręgów daje doskonałą okazję do zastanowienia się nad tym, co zostało zrobione, a co nie i dlaczego, oraz do omówienia pracy na przyszłość.

W okólniku do Kół z 2. 10. 1950 r. w sprawie pracy kulturalno-oświatowej Zarząd Oddziału apelował do zarządów Kół, by załączone do okólnika wskazówki i plan pracy były przeczytane i przedyskutowane na posiedzeniu zarządu, tak by wszyscy jego członkowie znali ich treść i zainteresowali się tą sprawą. Dobrze byłoby, żeby

obecnie wybrane, nowe zarządy Kół również zaznajomiły się z tymi materiałami na jednym z pierwszych swych posiedzeń i od razu zajęły się tą dziedziną pracy.

Zarząd Oddziału we wspomnianym okólniku prosił o załatwienie, na wstępie dwóch spraw: wyznaczenie w łonie zarządu Koła kierownika spraw kulturalno-oświatowych oraz opracowanie w oparciu o dostarczony program przykładowy, ramowy — własnego programu, dostosowanego do miejscowych warunków i możliwości. Podkreślono przy tym, że „nie świętej garnki lepią” i że lepiej, by Koło miało gorzej przygotowanego kierownika pracy kulturalno-oświatowej, niż żeby go w ogóle nie miało. oraz że podany program przykładowy celowo jest obszerny, by poszczególne Koła mogły sobie z niego wybrać to, co w ich warunkach jest łatwiejsze do wykonania i bardziej odpowiada życzeniom, czy potrzebom członków. Zarząd Oddziału równocześnie prosił o nadesłanie nazwisk wyznaczonych kierowników pracy kulturalno-oświatowej i opracowanych własnych planów pracy. Nie chcę zdradzać liczby Kół, które zastosowały się do tego a-

Wie ma obowiązek

Żołnierze polscy, którzy przybyli po wojnie do Stanów Zjednoczonych nie są obowiązyani do służby wojskowej w siłach zbrojnych USA. Ogłoszone ostatnio wyjaśnienie oficjalne stwierdza, że postanowienia amerykańskiej ustawy o powszechnej służbie wojskowej stosują się w równej mierze do b. żołnierzy wojsk sojusznicznych, jak i do b. żołnierzy USA. Stąd żołnierze polscy, mogący udowodnić, że byli żołnierzami sojusznicznymi, posiadają prawo do zaliczenia ich do tzw. grupy IV-a, a więc weteranów nie podlegających służbie wojskowej.

Parafia polska w Szwajcarii

Od trzech lat w Biasca, miejscowości w kantonie Tesyńskim, liczącej 3.500 mieszkańców, parafia katolicka prowadzona jest przez trzech polskich księży zmarłych wstawińców. Obecnie znajdują się tam przybyły ze Stanów Zjednoczonych ks. Ludwik Tusiński (ks. przełożony), i księża Bernard Majchrzak i Leon Wojtyński (proboszczowie). Objęcie tej szwajcarskiej parafii przez księży polskich zaproponował biskup z Lugano Angelo Jelmini w rozmowie z ks. Majchrzakiem, który został pierwszym polskim proboszczem w Biasca.

W dniu 18 marca prezes Zarządu Oddziału w Szwajcarii kol. J. Rakowski i prezes Koła „Locarno” kol. J. Nowak odwiedzili parafię, gdzie byli serdecznie przyjęci przez księży zmarłych wstawińców.

J. Szyszko-Bohusz

© Musées de Grasse, Alpes-Maritimes

© Musées de Grasse, Alpes-Maritimes

Nie żałuj grosza na oświatę w dniu 3 maja

Fundusz Oświaty Polskiej Za Granicą, organizujący do roczną tradycyjną zbiórkę na oświatę w dniu 3 maja, zebrał w ciągu 5 lat swego istnienia sumę £ 5.987.1.4. Z pieniędzy tych otrzymały subwencję polskie placówki w Wielkiej Brytanii, Francji,

Belgii, Holandii, Danii, Szwecji, Austrii, Afryce Wschodniej, Indiach i Wenezueli.

Gdyby każdy Polak w Wielkiej Brytanii zdobył się na dar 1 szylinga rocznie na oświatę można by zebrać sumę £8.000, wystarczającą na bieżące potrzeby oświatowe.

„Kombatant Polski w Torontoe“

Koło Nr 20 w Toronto posiada własny, drukowany organ prasowy; jest nim stały miesięczny dodatek kombatantki w tygodniku „Głos Polski”.

Bratniemu organowi składamy serdeczne życzenia rozwoju i realizowania postawionych sobie celów. Są nimi, jak pisze „Kombatant Polski w Toronto” w pierwszym numerze:

1. Poruszanie zagadnień kombatantkich — w formie artykułów od redakcji, komunikatów oraz wypowiedzi czytelników - kombatantów.
2. Propagowanie jedności kombatantkiej, braterstwa krwi zadziergniętego na polach bitew.

Pamiętajmy o inwalidach!

Wśród 6.500 inwalidów wojennych Polskich Sił Zbrojnych, przebywających poza krajem jest: (podajemy cyfry w zaokrągleniu)

1. Wypadków chirurgicznych a) ociemniałych 30, b) amputowanych 1.300, c) o niedowładzie po ranach 1.200, 2. Nerwowo chorych 1.200, 3. Gruźlików 1.000, 4. Schorzenia po chorobach tropikalnych 1.000, 5. Inne schorzenia 800.

Okolo 2.500 inwalidów przebywa dotychczas w szpitalach.

Na terenie Wielkiej Brytanii przebywa okolo 5.000 inwalidów, we Francji okolo 1.000, w innych krajach, jak Niemcy, Włochy, Holandia, Szwecja, Południowa Afryka, Liban — okolo 500. Mniej więcej połowa z nich nie pobiera żadnych rent!

(Inf. Inw.)

MANCHESTER • NOTTINGHAM • CAMBRIDGE

Kontynentalne artykuły spożywcze:

KIEŁBASE różnych gatunków, SŁONINĘ, SERY, MIĘSA i RYBY w konserwach, KAPUSTĘ i OGÓRKI kiszone, SOKI, BISZKOPTY, MAK, KASZE, SŁEDZIE z beczki i marynowane, PRZYPRAWY i wiele innych

po cenach konkurencyjnych polecają:

Sklepy Centrali Handlowej SPK

27, Wilmslow Road, 22, London Road, 35, Union Road, MANCHESTER 16 NOTTINGHAM CAMBRIDGE
Zapraszamy do odwiedzenia naszych sklepów!

DOM KOMBATANTA W LONDYNIE

16-20, Queens Gate Terrace, S. W. 7 Tel. WES 0747

Hotel—Kawiarnia—Restauracja
Bar—Sala do zebrań—Fryzjer

Załatwia: paszporty, wize, transfer pieniędzy, bilety kolejowe, lotnicze, morskie, ubezpieczenie pasażerów i bagażu, przeprowadzki międzynarodowe, organizuje wycieczki do Londynu z Anglii i kontynentu, transport do USA i Kanady

Adres dla korespondencji: Kierownik Domu Kombatanta, 18, Queens Gate Terrace, London, S. W. 7

FP 1787

Z życia Kół w Wielkiej Brytanii

**KOŁO NR 42 W LONDY-
NIE.** Urządzono dwa odczyty. Kol. T. Nowakowski mówił o Polonii amerykańskiej i recytował własne utwory poetyckie; kol. A. Rudzki przedstawił zagadnienia emigracji z Wielkiej Brytanii i zatrudnienia. Frekwencja bardzo duża.

KOŁO NR 173 W PENRITH. W rejonie Koła na cmentarzu w Penrith znajduje się 5 grobów polskich i 1 włoski, nad którymi Koło sprawuje stałą opiekę, utrzymując groby w należytym porządku i urządzając gromadne okolicznościowe ich odwiedziny. Sekretarz kol. Zych z tytułu swego zatrudnienia, jako tłumacz i konwojent chorych do pobliskich szpitali w Carlisle, odwiedza chorych Polaków dwa razy w tygodniu. W ten sposób Koło zorganizowało stałą opiekę nad chorymi Polakami, przebywającymi w szpitalach Cumberland Infirmary oraz City General Hospital.

**KOŁO NR 215 W KIDDER-
MINSTER.** 25-osobowy, amatorski zespół dramatyczny Koła, należy do kilku najlepszych i najliczniejszych zespołów amatorskich na terenie Oddziału Wielka Brytania. Odnacza się wyjątkową pracą i dużą ruchliwością. Wystawiono: „Grube ryby” Bałuckiego, „Karpackich górali” Korzeniowskiego, „Kelnarów” Budzyńskiego, „Gałązkę rozmarynu” Nowakowskiego i „Generalną próbę” Raorła. W przygotowaniu Korzeniowskiego „Cygania”.

**KOŁO NR 220 W PENR-
HOS.** Współ z Kołem Kultu-
ralno-Oświatowym tutejszego

osiedla zorganizowano uroczystą akademię w dniu imienia Józefa Piłsudskiego. Akademia była poprzedzona uroczystym nabożeństwem odprawionym przez ks. prał. Karkowskiego. Na program złożyły się: słowo wstępne prezesa miejscowego Koła SPK gen. Wołkowskiego, przemówienie, prof. Kościółkowskiego i deklamacje utworów poetyckich. Chór wykonał kilka pieśni legionowych. Odczytanie wyjątków z pism Piłsudskiego zakończyło uroczystość.

**KOŁO NR 440 W HUDDER-
SFIELD.** Ustępujący prezes Koła składa tą drogą serdeczne podziękowanie wszystkim organizacjom i stowarzyszeniom polskim w Huddersfield, ks. prob. Dryżalowskiemu oraz członkom zarządu Koła za pełną zrozumienia i owocną współpracę w czasie swej kadencji.

Nowa placówka polska w Nottinghamie

31 ub. m. odbyło się w Nottinghamie uroczyste poświęcenie nowooteatru sklepu żywnościowego Centrali Handlowej SPK (22, London Road). Obok sklepu znajduje się fryzzeria. Aktu poświęcenia dokonał ks. proboszcz dr Zawidzki. Wśród obecnych byli m. in.: kol. Zaczniuk, reprezentant Zarządu Oddziału Wielka Brytania i zarazem prezes miejscowego Koła, kol. Treszka, członek Zarządu Oddziału, kol. Poklękowski, kierownik Centrali Handlowej SPK, kol. Zbrozek, wiceprezeska miejscowego Koła, p. Piechocki, kierownik Domu

Walne zebrania

**KOŁO NR 104 W LANGHOL-
LEN, DUMFRIESHIRE.** Walne zebranie odbyło się 18 lutego. Nowe władze: kol. Drapacz-prezes, kol. Wenda sekretarz i kol. Skęczek skarbnik.

KOŁO NR 368 W CAMBRIDGE. Walne zebranie odbyło się 12 marca. Nowe władze: kol. Prądziński prezes, kol. Bulewicz sekretarz, kol. Jeglorz skarbnik, kol. kol. Daniłowicz i Michalski członkowie.

**KOŁO NR 440 W HUDDER-
SFIELD.** Walne zebranie odbyło się 18 marca. Nowy Zarząd: kol. Kowalski prezes, kol. Lewandowski wiceprezes, kol. Belda sekretarz, kol. Maślanko skarbnik, kol. kol. Gabański, Korzeniowski i Laszczak członkowie. Komisja Rewizyjna: kol. kol. Jeske, Osuchowski i Serafin. Sąd Koleżeński: kol. kol. Lubniński, Pacewicz i Sudnik.

Polskiego, p. Kładko, członek zarządu Samopomocy Lotniczej, p. Przetakiewicz, prezes Zrzeszenia Studentów Polaków, pp. Słowkowski i Warchoł przedstawiciele Kręgu Starszoaharcerskiego.

Po poświęceniu kierownik nowooteatru firmy, Bogumił de Broekere podejmował wraz z żoną lampką wina zaproszonych gości w mieszkaniu urządzonym w stylu polskim. W miłej i serdecznej atmosferze gawędzono na tematy aktualne dla przedsiębiorstwa i ogólne oraz oglądano z zainteresowaniem stare sztychy polskie.

J. R. K.

Zakończenie zbiórki na Fundusz Pomocy studentom

Z Zarządu Głównego Zrzeszenia Studentów Polaków Zagranicą otrzymaliśmy następujący list:

31 marca została zakończona zbiórka na terenie Kół SPK na Fundusz Pomocy dla polskich studentów na kontynencie. Suma zebrana na ten cel przez Stowarzyszenie Polskich Kombatantów w Wielkiej Brytanii jest pokazna. Do tej pory wpłynęło ogółem £ 210. Nie wszystkie jednak Koła zwróciły nam listy składkowe, które bez względu na to, czy zostały wykorzystane czy nie, są konieczne w naszych rozliczeniach i muszą być przedstawione do kontroli. Apelujemy więc do Kół SPK o możliwie szybki zwrot wszystkich list składkowych Zrzeszenia Studentów Polaków Zagranicą, które znajdują się jeszcze w ich posiadaniu. Wierzymy, że próba nasza nie pozostanie bez echa. Opóźnienie zwrotu tych list utrudnia bardzo pracę Funduszu Pomocy.

Nawiązując do naszych miesięcznych sprawozdań ze zbiórki na terenie SPK komunikujemy, że w czasie od 5 marca do 1 kwietnia następujące Koła nadały listy składkowe i ofiary:

Koło Nr 30 £ 10.11.06, Nr 488 £ 2.06.06, Nr 243 £ 0.10.04, Nr 44 £ 3.19.06, Nr 116 £ 3.00.00, Nr 343 £ 1.06.06, Nr 468 £ 5.12.03, Nr 238 £ 1.00.00, Nr 428 £ 4.07.01, Nr 260 £ 0.08.06, Nr 120

**LEGITYMACJA SPK
AMBICJĄ KAŻDEGO
B. ZOŁNIERZA**

£ 2.00.06, Nr 210 £ 2.18.06, Nr 348 £ 2.08.00, Nr 284 £ 1.00.00, Nr 50 £ 4.00.06, Nr 422 £ 3.03.03, Nr 113 £ 0.15.06, Nr 499 £ 0.14.06, Nr 174 £ 4.01.00.

Za udzieloną pomoc naszym kolegom na kontynencie składamy serdeczne podziękowania.

Skrzynka pocztowa

PODZIĘKOWANIE

Kierownictwo Kursu Szkoły Powszechnej w Huddersfield składa serdeczne podziękowanie za nadesłane za pośrednictwem tutejszego Koła SPK Nr 440 podręczniki szkolne i mapy. Pomoc ta była konieczna dla kontynuowania naszej pracy i dzięki niej nauczanie będzie mogło dać spodziewane wyniki.

Pragniemy jeszcze podkreślić, że Zarząd tutejszego Koła SPK podjął inicjatywę stworzenia Komitetu Szkolnego, który dał podstawy finansowe dla zaspokojenia pierwszych potrzeb. Tą drogą składamy temuż Zarządowi wyrazy serdecznej wdzięczności.

Z poważaniem

Z. Sołtysikowa
Kierowniczką Kursu

List do odebrania

W Redakcji „Polski Walczącej” jest do odebrania list wysłany z Wrocławia, adresowany: G. Romer, 46 Clonmel Road, London, S.W. 6 (adresat nigdy tam nie mieszkał).

LISTY Z FRANCJI

U nas inaczej, inaczej...

Paryż, w kwietniu
Jeżeli pozwoliliśmy sobie zapożyczyć tytuł od Bohdana Zaleskiego, to nie dlatego, aby podkreślić tradycję ludzi tego nazwiska w życiu literackim polskiego Paryża, ale by usiłować wytłumaczyć naszym „brytyjskim” kolegom różnicę między pracą kombatantką na wyspie i na kontynencie.

Różnice te są spore. Za poprzedni list dostałem wymyślanie od redaktora „Polski Walczącej” że, to, że nie był dostatecznie „kombatantki”. Cóż robić, ale warunki życia emigracji polskiej w Wielkiej Brytanii i półmilionowej masy Polaków w Francji, w której „wychodźstwo” góruje nad „uchodźstwem” — są bardzo różne. Inne rzeczy są ważne nad Sekwaną a inne na „kępce”!

Senator Johnson złożył swój „bill” o zaciągu do amerykańskiej „legii cudzoziemskiej”. Powiecie może, że to sprawa przede wszystkim polityczna! A tu w kilka dni później odpowiedzialne czynniki francuskie wzywają przedstawiciela zarządu SPK prosić go o wyrażenie opinii polskich kombatantów na ten temat. Oczywiście, w międzyczasie szereg Kół lokalnych SPK zmieniło swoje zarządy, których skład podał zaraz ty-

godnik „Syrena”, inne Koła postarały się o biblioteki, a jeszcze inne urządziły mniej lub więcej udane imprezy. To jest normalne życie jakiegoś Polonia francuska prowadzi... od 30 lat. Tematem rozmów jednak nie jest, na ogół biorąc, ani sprawa wyborów ani udanie się tej czy innej imprezy, ale: czy będzie wojsko polskie na emigracji i jakie?

W tym stanie rzeczy nie należy się dziwić, że np. „Syrena” poświęciła tyle miejsca zebraniu zorganizowanemu w początkach marca przez Radę Polityczną w Domu Kombatanta w Paryżu: zebranie, na które zaproszono przywódców politycznych emigracji z „żelaznej kurtyny”, poświęcone było właśnie stosunkowi do różnych pomysłów „legii cudzoziemskiej”.

Nie należy oczywiście wpaść w przesadę twierdząc, że na terenie Francji dzieją się wyłącznie rzeczy wielkie, a mniejszych nikt nie robi. Owszem, przedsiębiorstwo transportowe kombatantkie „Ankom” dostało zamówienie na transport piwa, „palcerniaczy” robią wielką tombolę, na której można wygrać auto (dochód przeznaczony na odnowienie cmentarza w Langannerie, w Normandii), w Domu Kombatanta odbył się

udany bal Związku Inżynierów i Techników, itd., itd.

W tym samym czasie jednak ze sfer kombatantkich wysłała inicjatywa utworzenia w Lille koła Związku Polskich Federalistów, którego siedziba mieści się w tamtejszym Domu Kombatanta, zaś kol. Stocki z Koła w Bruay-en-Artois został prezesem Konfederacji Polskich Syndykatów Chrześcijańskich, a kol. Krakowski, działacz SPK z Belgii, został wybrany na zjeździe w Paryżu prezesem nowozałożonej centrali syndykatów chrześcijańskich z „żelaznej kurtyny”. To jest ważne, nawet dla normalnej pracy w Kotach w terenie: wszelkie osiągnięcia ludzi, którzy są w naszych szeregach kombatantkich a odnoszą sukcesy na terenie międzynarodowym dodają wiary rzeszom kombatantkim, że my możemy sporo zrobić dla sprawy, której bronimy. Nie należy się więc dziwić, że te różne akcje, pozornie nie mające nic wspólnego z życiem i pracą komórek kombatantkich, mają duży wpływ na to co się dzieje w Kotach, a zwłaszcza na dobre samopoczucie działaczy terenowych.

Mówiliśmy w ostatnim liście, iż powiemy co Polacy we Francji mają na swoje usprawiedliwienie, że nie mogą się poszczycić jeszcze większymi osiągnięciami. Polaków we Francji jest trzy razy więcej niż w Wielkiej Brytanii, siedzą oni tu trzy razy dłużej.

Dlaczego więc nie mają trzy razy więcej pism, teatrów polskich lub trzy razy więcej polskich lokali? Wytłumaczenie jest dosyć proste, o ile się zna przeszłość spraw polskich. Przed wojną, dzięki fatalnej polityce ówczesnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, wszystko koncentrowało się w ręku konsulatów, akcja większości organizacji społecznych była ściśle kierowana przez władze konsularne. Kilkanaście lat podobnej polityki musiało dać wyniki. Dochodziło do paradoksów — ofiarna Polonia dawała sporo pieniędzy na FON, na Ligę Morską, ale na szkoły polskie we Francji i inne cele terenowe, dawał konsulat. Co gorsza, ludzie przyzwyczaili się, że działka konsulat i przestali się czuć odpowiedzialnymi, jeżeli jakaś akcja nie szła. Bezpośrednio po uwolnieniu Francji ten stan rzeczy dał jako wynik olbrzymie zamieszanie. Ludzie byli przyzwyczajeni do oglądania się na konsulatory i na ich inicjatywę, a tu tymczasem konsulatory zmieniły się i zasiedli w nich komuniści. Trzeba było praktycznie zacząć od zera w kraju, przez który przeszła okupacja i gdzie komunizm hulał w tym stopniu, że nasi rodacy z „wyspy” nie chcą wprost wierzyć gdy im się o tym opowiada. Pieniądże polskie szybko się skończyły, a na placu pozostali komuniści i „jattańczycy”. Nauczycielom poradzono, aby się posta-

rali o zatrudnienie przez reżim, a inni inteligenci stali w ogonkach przed biurami pracy po „cartes de travail”, bo we Francji nie jest tak prosto jak na „wyspie”: nie dość, że trzeba szukać pracy, ale jeszcze trudno na nią dostać pozwolenie. Toteż dziś najlepiej widać jakie znaczenie miało ocknięcie się i zerwanie z „przedwojennym” systemem myślenia przez najczynniejszą grupę działaczy kombatantkich, z prezesem Franciszkiem Kędzią na czele, które doprowadziło do zjednoczenia w szeregach Federacji Polskich Obrońców Ojczyzny kombatantów i z tej i z tamtej wojny. Do Federacji przystąpiło również SPK, a współpraca jak dotychczas dała dobre wyniki. Oczywiście nie obyło się bez drobnych tarć lokalnych, między krewkami działaczami (toć przecież kombatantami), lecz bilans ogólny jest zdecydowanie dodatni. Świadczą o tym choćby coraz gwałtowniejsze pochody i ataki (głównie na prez. Kędzię) ze strony „jattańczyków”, z tym że kontynentalne koły są bardziej nastawione niż wyspiarskie wilki. W tej wspólnej akcji trudno nieraz wymierzyć ile zdziałał ten, a ile ów, ile SPK, a ile Federacja. Warto jednak wiedzieć, że — mimo zero-wych nieraz środków, jak na tutejsze potrzeby i mimo przeszkód ze strony wrogów i szkodników — robota nie ustaje.

Paryżanin